

## SŁOWO WSTĘPNE

[. . .] apostołskie Pawła św. listy [. . .] czyliż literacko uważane jako listy, są właściwie listowej przykładem formy? Bynajmniej! To są rapsody, półpoetyckiego, półfilozofijnego i natchnionego pełne ognia. Częstokroć zadyszane profetyzmem — kurzem dróg, które przebiegał Apostoła sandał, posypane, ażeby litery pisma osuszyć.

Cyprian Norwid

Obecne Sympozjon<sup>1</sup>, wynikłe z dziwnej harmonii między zainteresowaniem naukowym i głębokim zaangażowaniem religijnym zespołu badawczego, nie zgłasza żadnych roszczeń do prezentacji większego już dorobku, natomiast przedstawia w zarysie ogólnym problematykę pracy zespołu oraz pierwociny jego osiągnięć. Jest to więc Sympozjon wybitnie warsztatowe i robocze. Ani wspaniałe, ani ozdobne. Zespół, który podjął badania już systematyczne, powstał niedawno. Stanowi go część kadry I Katedry Filologii Klasycznej (Greckiej), a mianowicie: Janina Pliszczyńska, ks. Remigiusz Popowski, Teresa Rzymkiewicz (wolontariusz). Problematyka narastała stopniowo i wynikała przede wszystkim z pracy dydaktycznej i jej inspiracji. Oto w swoim czasie, a było to dość dawno, wyraziłam się na jakimś wykładzie krytycznie o języku greckim Listów św. Pawła. Wówczas, student jeszcze, ks. L. Gładyszewski z diecezji gnieźnieńskiej podszedł do mnie po wykładzie i prosił o dłuższą nieco rozmowę, proponując wspólne przeczytanie i przedyskutowanie Listu do Filemona. Podczas tego czytania zauważyłam w Liście silną funkcjonalność złożzeń z przyimkiem σύν: συνεργός (v. 1) — współpracownik; συστρατιώτης (v. 2) — współtowarzysz broni; συναιχμάλωτος (v. 23) — współjeniec (wyraz ten jest neologizmem św. Pawła). Pomyślałam sobie wówczas, że trzeba się będzie tą sprawą kiedyś zająć. List do Filemona wywarł na mnie głębokie wrażenie. Organizacja tego Sympozjonu i mój udział myślowy w nim są wyrazem mojej skruchy, a jednocześnie zmiany myślowej, co razem obejmuje wyraz grecki μετάνοια. Kiedy po kilku latach od owej rozmowy z ks. L. Gładyszewskim dawałam tematy prac magisterskich, zaproponowałam m. in. temat: „Funkcja stylistyczna neologizmów w czterech księgach *Diatryb* stoika Epikteta”. I wówczas pobudzona jakąś inspiracją wewnętrzną, nie wiem skąd powstałą, dodałam, że kto weźmie ten temat,

<sup>1</sup> Używać tu będę stale wyrazu spolszczonego: sympozjon, a nie sympozjum, zarówno ze względu na jego bliskość w stosunku do oryginału greckiego: Συμπόσιον (natomiast sympozjum jest pochodzenia wtórnego, tj. łacińskiego: symposium), jak również ze względu na większą elastyczność deklinacyjną, co ważne jest dla przypadków zależnych i wskutek tego w normalnym zdaniu stwarza jaśniejszy obraz syntaktyczny.

uzyska sprawne narzędzie do wykonania w przyszłości pracy doktorskiej, którą tę samą metodę pracy może przenieść na zbadanie funkcji stylistycznej neologizmów w listach św. Pawła. Zgłosił się ks. Remigiusz Popowski, który na obecnym Sympozjone przedstawi Państwu część wyników swej pracy doktorskiej, na ten właśnie temat podjętej. Z kolei na skutek pewnych okoliczności natury prywatnej i związanych z ówczesną moją sytuacją życiową konieczności podpisałam umowę na przekład dzieła filozoficzno-religijnego Klemensa Aleksandryjskiego pt. *Στρωματεῖς*, tj. *Dywany*. W pracy nad nim zauważyłam, że Klemens ustawia swoje dzieło jako interpretację pewnych cytatów, między innymi, a może przede wszystkim, z Listów św. Pawła. Trudno mi dziś orzec, czy cytaty z Listów św. Pawła w dziele Klemensa okażą się elementem strukturalnie wiodącym, czy tylko stanowiącym narzędzie argumentacyjne dla własnych założeń Klemensa (może częściowo są jednym i drugim?). W każdym razie trzeba zauważyć, że Klemens interpretuje cytaty św. Pawła w sposób subiektywny i nieraz zmienia ich brzmienie. W toku przekładania Klemensa zaprosiłam ks. Remigiusza Popowskiego do współpracy nad przekładem partii Pawłowych w *Dywanach*. Z ciągłych naszych dyskusji nad przekładem tych miejsc wynikła obserwacja, że w Listach św. Pawła dają się zauważyć dwa nurty artystyczne: jeden to nurt silnego paralelizmu stylistycznego, drugi — wypowiedzi gwałtownych, nie skoordynowanych, nawet zawierających anakoluty, a także nagromadzenia bezładnych, silnie emocjonalnych wyliczeń. Ten pierwszy nurt stylistyczny, tzn. paralelizm, wzięliśmy teraz na warsztat badawczy. Do naszych badań włączyła się w zakresie analizy rytmiki Listów św. Pawła p. doc. dr Hanna Szelest z Uniwersytetu Warszawskiego. Na dalszym etapie, po ukończeniu przekładu *Stromatejs* Klemensa, zamierzam zestawić wyniki badań w postaci pracy: „Funkcja cytatów z Listów św. Pawła w dziele Klemensa *Dywany*”.

Wreszcie przedstawić wypada o wiele szczuplejsze wyniki w zakresie analizy literackiej innych pism Nowego Testamentu. Objęły one analizę literacką ewangelii św. Jana, prowadzoną przeze mnie przez niespełna trzy lata (1967/68; 1968/1969; I semestr 1969/70) w Kole Klasyków ze studentami. Oto ich nazwiska: przez cały czas — ks. Józef Budzyński, ks. Władysław Golis, ks. Stefan Kryj, ks. Henryk Ostrowski, o. Adam Piecuch, ks. Jerzy Sobkowiak; ponadto, w r. ak. 1967/68 ks. Ryszard Piętka, ks. Aleksander Gołda; w r. ak. 1968/69 ks. E. Ozorowski. S. Zenona Rykówna napisała pracę magisterską: *Funkcja strukturalna zespołów semantycznych* φῶς, ζῶή, ἀλήθεια, μαρτυρία, ἀγάπη w ewangelii św. Jana, Ks. Stefan Kryj: *Środki wyrazu w Dziejach Apostołów*<sup>2</sup>. *Zagadnienia wybrane*. Wszystkie informacje tu podane mają świadczyć o stopniowym narastaniu problematyki w kierunku: 1. rozpatrywania pism Nowego Testamentu jako dzieł także literackich, 2. wprowadzenia do analizy stylistycznej pism Nowego Testamentu metody funkcjonalnej i traktowania ich jako struktur także artystycznych.

Włączając to wysoce subiektywne „Słowo wstępne” do druku całego materiału

<sup>2</sup> Rozdz. 1–12.

Sympozjonu, zauważę jeszcze, że każdy pracownik nauki jest także żywym człowiekiem, którym miotają różne uczucia i który podlega różnym inspiracjom, później realizowanym w pozornie chłodnych, obiektywnych wypowiedziach naukowych. Ale pod nimi płynie krew życia każdego z nas i tętni nasza indywidualna psychika. W imię tej prawdy wyrażam słowa najgłębszej wdzięczności dla Księdza Prymasa, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, za to, że jako pokutę po pierwszej u niego spowiedzi, gdy był jeszcze biskupem lubelskim, zadał mi przeczytanie z ewangelii św. Jana mowy Pana Jezusa w wieczniku. Z żarliwości przeczytałam ją po grecku. I wtedy doznałam najgłębszego zachwytu i żalu jednocześnie, że tak późno odkryłam największe piękno świata. Stało się to dla mnie również załączkiem zainteresowania filologicznego Nowym Testamentem. Zakończę tę wypowiedź wspomnieniem do wglądu łaskawego Czytelnika. Oto kiedy po latach zdarzyło się, że ks. Stefan Naskręt (z diecezji poznańskiej) na ostatnim seminarium greckim przed świętami Wielkanocnymi wystąpił z usilną prośbą, aby to właśnie posiedzenie poświęcić lekturze i analizie literackiej czegoś religijnego, porzuciwszy na ten moment lekturę *Iliady* Homera, wyraziłam zgodę, ale pod warunkiem, że gdy zaczniemy to coś czytać i analizować, nie możemy przerwać, aż dojdziemy do końca, bez względu na czas. Gdy panowie studenci wyrazili zgodę, zaproponowałam właśnie tę mowę Chrystusa Pana z ewangelii św. Jana (15,1 — 16,33): „Ἐγὼ εἰμι ἡ ἄμπελος ἡ ἀληθινή [ . . . ]”, a kiedyśmy kończyli już analizować ostatnie zdanie: „ἀλλὰ θαρσεῖτε, ἐγὼ νενίκηκα τὸν κόσμον”, mijala trzecia pełna godzina od rozpoczęcia posiedzenia. Wtedy pomyślałam sobie o tej bezustannej wspólnotce, za której sprawą myśl Chrystusowa krąży po wszystkich odroślach wielkiego drzewa Kościoła, gdzie tylko zechce Duch Święty.

JANINA NIEMIRSKA-PLISZCZYŃSKA